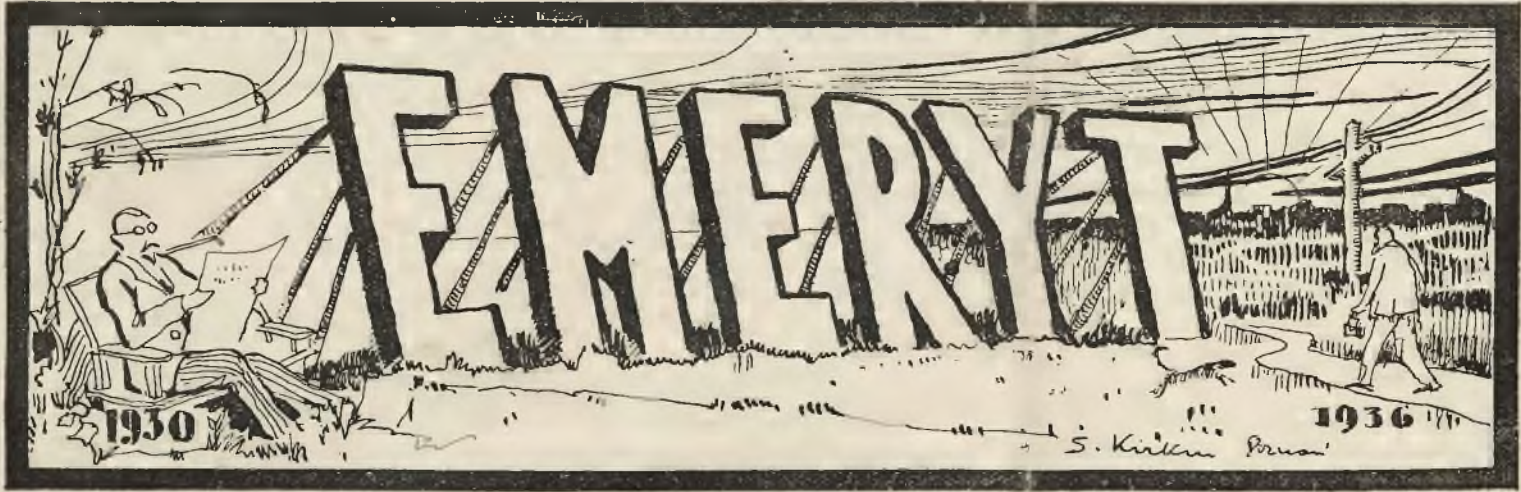


Poznań, dnia 1. lipca 1937 r.



wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Oplata pocztowa uiszczona  
gotówką  
Adres  
Redakcji i Administracji  
Poznań, Matejki 54  
Telefon Nr. 48-64.  
Konto poczt. - rozrach. tylko  
dla prenumeraty № 50.  
Prenumerata:  
rocznie . . . . . zł 6,00  
kwartalnie . . . . . „ 1,50  
pojedynczy Numer . . „ 0,25  
Ogłoszenia:  
drobne: 1 słowo 10 gr,  
napis 1 słowo 20 gr  
reklamy: 1/4 strony 40 złotych,  
100 mm kw. 0,30 zł.

# Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu

zaprasza wszystkich emerytów, wdowy i sieroty na:

## ogólne zebranie członków

które odbędzie się w Poznaniu dnia 3 lipca 1937 r. o godz. 10-tej w sali Ogrodu Zoologicznego,  
z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie.
- 2) Referat na temat nieumieszczenia noweli emerytalnej na porządku obrad nadzwyczajnej sesji Izb Ustawodawczych.
- 3) Dyskusja i powzięcie uchwał.
- 4) Wolne głosy.
- 5) Zamknięcie zebrania.

Na zebranie zaproszeni zostali pp. Senatorowie, Posłowie i Przedstawiciele Prasy.  
Prosimy Filie nasze o przysłanie delegatów.

ZA ZARZĄD:

Kamyszek  
Sekretarz.

Gizella  
Prezes

# O POSZANOWANIE PRAWA

Pomimo przyrzeczeń złożonych przez Pana Premiera Składkowskiego, uchwalona przez Sejm w dniu 4 marca br., oraz przyjęta przez Komisję Budżetową Senatu w dniu 19 marca br. nowela do ustawy emerytalnej, uchylająca dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935 r. nie została umieszczona na porządku dziennym nadzwyczajnej sesji Izb Ustawodawczych, wskutek czego zapowiadane kilkakrotnie na plenarnych posiedzeniach Sejmu i Senatu naprawienie krzywdy wyrządzonej emerytom państwowym, nie doszło do skutku.

Krzywdą trwa nadal i jest tolerowana pomimo, iż cały ogół emerytów, czynnych pracowników państwowych, całe społeczeństwo, Sejm i Senat stanęli po stronie pokrzywdzonych, pomimo przyznania przez Pana Wicepremiera i Ministra Skarbu, iż pociągnięcie dekretowe było dorywcze i nie przemyślane, zatem odebranie lat wysługi było bezprawiem.

Konstytucja postanawia wyraźnie, że dekret staje się ustawą, o ile najbliższa sesja sejmowa nie podniesie przeciwko niemu żadnego sprzeciwu. W mniejszym wypadku Sejm i Senat nie tylko potępiły dekret, ale domagały się stanowczo jego uchylenia. Na posiedzeniu w dniu 4 marca br. uchwalił Sejm uchylene dekretu i to po poprzednim wyrażeniu przez Rząd zgody na to uchylene, komisja budżetowa Senatu na posiedzeniu dnia 19 marca br. uchwaliła Sejmowi z pewnymi poprawkami na korzyść emerytów zaakceptowała.

Mimo to, wyrządzone bezprawie tkwi nadal jakby na urągowisko z prawa i sprawiedliwości, jakby dla okazania, że poszanowanie praw szarego człowieka nie ma żadnego znaczenia, gdyż nikomu nie zależy ani na opinii społecznej, ani na nastawieniu obywateli.

Twierdzi się, że emeryci — to martwa rola, w którą szkoda pakować pieniądze, że emerytury to pieniądz wyrzucony w błoto, który nigdy się nie wróci, że raczej należy pieniądze wydawane na emerytów wyłożyć na inne, więcej produktywne cele.

Zapomina się jednak przy tym, że 40% emerytów, sfabrykowanych od r. 1926, to ludzie poniżej 45 lat życia, zaś 8% z tego, liczyło w chwili spensjonowania poniżej 30 lat życia. że jest to zatem sama elita społeczeństwa polskiego, mająca prawo i obowiązek do życia dla Narodu i Państwa i silną wolę do wytrwania w swojej walce o wyrządzonej mu krzywdę aż do skutku i do ostatecznego zwycięstwa.

Czytając „Dzieje Kultury Polskiej” prof. Brücknera, znajdujemy w tomie I na str. 127 następujący cytat:

„Wedle niegdyś ogólnego u Ariów hasła: „sexagenarios de ponte” — do Tybru z starymi! — nie żywiono starców; zgrzybiałych wywożono do lasu zwiercom na pożarcie lub na skostnienie od mrozu. —

Lucicy jeszcze gorzej postępowali, bo sami starców zjadali, zazdroszcząc żeru robaetwu”.

Czyżbyśmy chcieli wracać do tych czasów? Wszak emeryci to nie bezużyteczni starcy. —

Na zjeździe „Zarzewia” we Lwowie w dniu 13-go czerwca br. Pan Wicepremier Kwiatkowski oświadczył, „że losy Państwa nie są rezultatem dziejowego fatalizmu, ale odbiciem moralnych i politycznych wartości jego obywateli, że za 20 lat, a może wcześniej, Państwo nasze stanie wobec konieczności ważkich historycznych decyzji i wobec naprawdę dziejowych trudności, a każdy dzień zmarnowany dziś, będzie kiedyś ostrzem wbitym w sumienie narodowe. Nie możemy bezkarnie rozbijać się na grupki, prześląknięte głęboką niechęcią dla zamierzeń politycznych i gospodarczych”.

Czyż dotychczasowe postępowanie wobec emerytów, niesłuszne i niesprawiedliwe i jako takie uznane przez całe społeczeństwo, nie rozbija społeczeństwo na grupki?

Czy 200 tysięcy rodzin emeryckich, przedstawiających najmniej 1 milion osób i cztery razy taką liczbę osób związanych z emerytami, bądź stosunkami pokrewieństwa i codziennego życia, bądź też interesami gospodarczymi, mogą z zapoznaniem krzywdy wyrządzonej emerytom a z nimi społeczeństwu, wierzyć w uczciwą chęć współpracy z społeczeństwem?

Czy nie byłoby korzystniej przez naprawienie krzywdy zyskać te rzese dla pracy państwowo-twórczej i spowodować je, by zamiast utyskiwania, obnoszenia swojej krzywdy po świecie, stały się elementem użytecznym dla Państwa?

Nad tymi zapytaniem należałoby się bardzo poważnie zastanowić i zmienić natychmiast dotychczasowy sposób postępowania.

Rząd i Państwo całe opierają się na społeczeństwie. System autokratycznego rządzenia bez ogłaszania się na opinię społeczeństwa, na jego rozgoryczenie, nieufność i wyczerpanie się cierpliwości, na długą metę utrzymać się nie da.

Pomruki społeczeństwa są coraz wyraźniejsze i groźniejsze, objawiły się one żywiołowo na zjeździe „Zarzewia” we Lwowie, a więc Zrzeszenia, które nie może być posadzone o antypaństwowe działanie i dążności. Zarzewiacy, weterani pracy niepodległościowej żyjący wśród społeczeństwa, obserwują panujące nastroje i dlatego ich uelwały domagające się warunków pozytywnej współpracy wszystkich czynników w Państwie, przywrócenia pełnego samorządu, kontrolowanego ale nie kierowanego przez Państwo i reformy ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu są najistotniejszym wyrazem, że społeczeństwo pragnie kontroli nad sposobami rządzenia nim i nad wydatkami państwowymi.

Obecny parlament polski jest za delikatny i jakkolwiek czasem odezwie się w nim jakiś mocniejszy głos, nie jest on respektowany.

Zgromienie zuchwalea, albo zalecenie mu kuraacji z powodu widocznej choroby samodzielności, znoszone jest przez Izby z stoickim spokojem, nikt z kolegów nie stanie w obronie zgromionego — nie wiadomo co tkwi w duszach ludzkich, lekceważenie gromiącego, czy też „Schadenfreude” dla dotkniętego.

Dlatego nie respektuje się nawet najsilniejszych upomnień parlamentu o naprawienie naszej krzywdy. Czyżby to było ignorowanie Izby Ustawodawczej?

Przecież Rząd sam złożył zapewnienie iż krzywdą zostanie naprawiona, czy nie ma zatem obowiązku dotrzymania słowa?

Sejm i Senat powinni upomnieć się bezwarunkowo o dotrzymanie obietnic danych w sprawie emerytalnej, albowiem w grę wchodzi nie tylko nasza nędza, ale prestige Państwa, stosunek kierowników nawy państwowej do szarego człowieka, dopełnienie zaciągniętych zobowiązań, poszanowanie dla Izby Ustawodawczej, — wobec których przyrzeczenia zostały złożone.

Były minister skarbu p. Ignacy Matuszewski wypowiedział na jednym z posiedzeń senackich bardzo znamienne zdanie, „iż uważa słowo dane przez Państwo, za słowo, które musi być dotrzymane”.

Czy obecni kierownicy Rządu są odmiennego zdania?

Czy Posłowie i Senatorzy nie zechcieliby spowodować członków Rządu do wyciągnięcia konsekwencji z powodu nie dotrzymania słowa. Czy reguły obowiązujące w prywatnym życiu towarzyskim, reguły „dobrych obyczajów”, nie obowiązują dygnitarzy państwowych?

Całe społeczeństwo śledzi z nateżeniem wszystkie pociągnięcia i dziwi się jak mogło dojść aż do stanu, nie respektowania nawet własnych zobowiązań.

Wiemy co było powodem, iż sprawa nasza utraciła została w Senacie i nie weszła na posiedzenie nadzwyczajnej sesji Izby Ustawodawczych.

Twierdzenie, iż sprawa jest zaogniona i w obecnej sytuacji nie miała by powodzenia, albo, że ostre wystąpienia „Emeryta” przeciwko niektórym osobom spowodowało niekorzystne nastroje w Senacie nie zasługuje na uwagę. Zadróżnienia wywołał Senat utraceniem sprawy, a dopiero potem „Emeryt” przekazał potomności nazwiska Senatorów, którzy przyczynili się do odłożenia noweli i odesłania jej do Komisji budżetowej.

Opinia społeczeństwa polskiego jest zdania, że nowela emerytalną w Senacie utracili ci sami lu-

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ NA TRZECI KWARTAŁ!